

Żywiecki wielki brat

6 lipca 2016

Kto ma kamerę, ten ma władzę. Dlaczego? Bo dysponuje nagraniami, bo może je wykorzystywać do swoich celów. Wreszcie – bo pośrednio wpływa na nasze zachowanie, które zmieniamy pod wpływem bycia obserwowanym. Jednak to nie wystarczy. Władze Żywca postanowiły nie tylko nagrywać, ale też bezpośrednio zarządzać mieszkańcami miasta. Na razie tymi, którzy korzystają z przejścia podziemnego.

„Proszę po to wrócić” – rozlega się z głośników, gdy strażnik miejski zobaczy osobę zostawiającą śmieci w nieodpowiednim miejscu. Uzasadnieniem jest oczywiście „bezpieczeństwo” – w tym wypadku chodzi o świeżo wyremontowane przejście podziemne, ale plany są szersze.

„Fonomonitoring”, umożliwiający strażnikom nie tylko obserwowanie przestrzeni miejskiej, ale też wydawanie poleceń znajdującym się tam ludziom, objąć ma niebawem żywiecki rynek. Czy władze miasta i entuzjastycznie opisujący ich działania dziennikarze nie dostrzegają, że oto przekraczana jest kolejna granica upodabniająca przestrzeń publiczną do tej opisywanej w „Roku 1984”? Powieść miała być chyba jednak przestrożą, a nie instrukcją.

Na podstawie: Wyborcza.pl

Źródło: Panoptykon.org